

## Michał Gołębiowski: Kosmos czyli ciało

Pośrodku budzącej zachwyt i przerażenie, niezmierzonej przestrzeni jest ciało człowieka. Mowa tutaj o konstrukcji niezwykle kruchej, a jednak dotkniętej przez Wcielenie Boga i oczekującej na przemianę wraz z całym wzdychającym światem. Spojrzenie kontemplacyjne, takie, które afirmuje i potrafi się zachwycić, widzi w ciele odrębny świat, „stworzoną naturę”, mały kosmos, czyli „porządek”. Jest to, owszem, przemijająca drobinka, ale także część całości – pisze Michał Gołębiowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kosmos. Między chaosem a porządkiem”.

Człowiek zdolny jest, dzięki Bożej łasce, do takiego wejrzenia w rzeczywistość, aby w ziarnku piasku albo gałęzi drzewa dostrzec wspólnotę istnienia z całością wszechświata. Bywa też w człowieku oczekiwanie na to, aby wszystko, zarówno rzeczy niewielkie, jak również przytłaczające swoim ogromem, osiągnęły swoją pełnię.

Etymologicznie kosmos oznacza „porządek”. Nie chodzi tu, oczywiście, o narzuconą rzeczywistości ideę, albo prostą obserwację, która nie pozostawiłaby śladu na tożsamości człowieka, jego moralności czy osadzeniu w świecie istnień. Przeciwnie, spojrzenie w górę i związane z tym gestem wyzwaniem, jakie rzuciła wyobraźni przestrzeń nocnego nieba, miały ogromny wpływ na rozumienie całokształtu życia. Jeżeli bowiem życie jest celowe, tak jak zresztą sama natura, to także wszechświat rządzi się określoną logiką.

Dość wspomnieć, że słowo „kosmos” nosiło w literaturze greckiej wyraźnie wartościujący odcień. „Porządek” sam w sobie jest przecież czymś dobrym i pożądanym. Dzięki temu, że rządzi się z dawna określonymi, niezmiennymi prawidłami, daje się też poznać i zrozumieć, a przede wszystkim zaświadcza o stojącym za wszystkim, co jest, transcendentnym zamyśle. Kosmos radykalnie różni się więc od chaosu jako pierwotnego nieporządku. Mówiąc wprost, κόσμος i χάος to pojęcia zupełnie sobie przeciwstawne, tym bardziej, że słowem tym oznaczano również świat rozmaitych bytów, słońca, wiatru, wód, drzew, traw; słowem – wielości istnień, które wzajemnie na siebie oddziałując, tworzą całość.

Wraz z objawianiem się Boga narodowi wybranemu, wizja kosmosu jako wielkiego „porządku” zaczęła się pogłębiać. Absolut raz za razem dawał dowody zaangażowania w los człowieka, odsłaniał osobowe i kochające oblicze, a ogrom wszechświata stawał się raczej Jego językiem, aniżeli samą tylko przestrzenią harmonijnego współdziałania bytów albo perfekcyjnie działającym mechanizmem. „Porządek” świata wyraźnie zaczął obejmować także los człowieka wędrującego do domu pod osłoną nieba, ale także życie najmniejszego z ptaków, który nie spadnie na ziemię bez woli Ojca wszelkiego stworzenia.

*Gdy patrzę na niebo, dzieło Twoich palców, na księżyc i na gwiazdy, które uczyniłeś, modli się Psalmista, wtedy pytam: kimże jest człowiek, że o nim pamiętasz, kim syn człowieczy, że Cię tak obchodzi (Ps 8,4).*

Dwa słowa, „pamięć” i „obchodzenie się z kimś”, *zakar* i *paqad*, dotyczą, rzecz jasna, opieki Boga nad człowiekiem. Wulgata oddaje oba pojęcia terminami *memor* oraz *visito*. A więc Bóg „obserwuje”, „dogląda”, „nie spuszcza z oczu”. Na podstawie przytoczonego fragmentu modlitwy

widać, że kontemplacja nocnego nieba przede wszystkim przypomina Psalmiście o Opatrzności. „Doskonały porządek”, jaki człowiek znajduje tam, w górze, odzwierciedla już nie tylko dobroć Boga, ale także Jego rozumny, dający się odczytać zamysł.

Z czasem prawa kosmosu zaczęły wyznaczać „fizyczny” aspekt modlitwy: wstawanie, udawanie się na spoczynek, przeżywanie przez analogię tajemnic wiary zgodnie z porą dnia i nocy. Zaistniała na tym gruncie świadomość nierozzerwalnego, harmonijnego związku pomiędzy ciałem ziemskim i ciałami niebieskimi, a co za tym idzie – pomiędzy częścią, wielością i całością. Słońce, księżyc i gwiazdy stały się wyobrażeniami tajemnic wiary. Jedno odbija światło drugiego, a jutrzienka zapowiada nadchodzący dzień. Słońce to Chrystus, księżyc to Maryja, a gwiazdy to święci. Wszechświat, kierowany przez kochającego Ojca, zapełnił się znakami, które prowadzą ludzi, niczym gwiazda Betlejemska, drogą ich ostatecznego powołania.

Jest w tym także moment bojaźni. Widzimy człowieka, który staje zdumiony wobec świata istniejącego poza nim samym, a więc takiego, który w pewien sposób wyobraża Boga jako „istnienie samoistne”, *ipsum esse subsistens*. Człowiek bada bezkres, przygląda się wielkości wszystkiego, co istnieje, aż wreszcie zdaje sobie sprawę ze swojej małości i drży. Z kontemplacją sił kosmicznych wiąże się bowiem moment grozy. Jest to lęk przed byciem wchłoniętym, pogrążonym w zimnej, milczącej nieskończoności, a przy tym – byciem kimś bezradnym i nieznaczącym.

Takie było doświadczenie Blaise'a Pascala, siedemnastowiecznych mistyków i poetów metafizycznych. Charakterystyczny dla nich wszystkich był stan głębokiej trwogi, a zarazem podziwu dla ogromu kosmosu. „Przestrzenią wszechświat ogarnia mnie i pochłania jak punkt”, pisał Pascal, przejęty odkryciem rozmiaru kosmosu. Wobec bezmiaru nieskończonych przestrzeni człowiek jest niczym. A ponad otchłanią kosmosu jest jeszcze Bóg, nieskończenie większy aniżeli przytłaczający ogrom stworzenia. Stąd *bojaźń Boża jest początkiem mądrości* (Prz 9,10), ponieważ wyznacza właściwą miarę rzeczy.

Pośrodku budzącej zachwyty i przerażenia, niezmierzonej przestrzeni jest jednak ciało człowieka. Mowa tutaj o konstrukcji niezwykle kruchej, a jednak dotkniętej przez Wcielenie Boga i oczekującej na przemianę wraz z całym wzdychającym światem. Spojrzenie kontemplacyjne, takie, które afirmuje i potrafi się zachwycić, widzi w ciele odrębny świat, „stworzoną naturę”, mały kosmos, czyli „porządek”. Jest to, owszem, przemijająca drobinka, ale także cząstka całości. *Wszelkie ciało, samo w sobie, jest niczym trawa* (Iz 40,6-7). Ale urzeczywistnia ono także osobę oraz obecność. „Tym, którzy się kochają”, pisał św. Jan Chryzostom, „zjednoczenie dusz nie wystarcza i nie przynosi ukojenia; potrzebują także fizycznej obecności”.

Przede wszystkim jest jednak ciało Chrystusa, który przemienił się na górze Tabor, w dolinie Jezreel, tym nieskończenie małym skrawku ziemi, gdzieś we wszechświecie, na oczach trzech przyjaciół, czyli właściwie – przed nikim. *Zaprowadził ich na górę wysoką, na osobność, i przemienił się przed nimi; oblicze Jego zajaśniało jak słońce* (Mt 17,2). Parę krótkich chwil, prawie nieistniejących wobec wieczności. Niewielka góra w Galilei, właściwie mniej niż ziarenko piasku wobec

ogromu wszechświata. A jednak ten nikły punkt czasu i przestrzeni był zarzewiem przemiany wszelkiego istnienia. Tam kumulowało się odnowienie całego kosmosu.

Akt nowego stworzenia dokonywał się jednak w momencie, w którym Jezus ugiął się pod ciężarem krzyża, ociekał krwią; wyglądał jak wielka, otwarta rana. Myśląc w ten sposób o ludzkim ciele Chrystusa, trudno jest pojąć, że w *Nim zostało stworzone wszystko* (Kol 1,16), a nawet więcej – *Bóg Go wywyższył ponad wszystko* (Flp 2,9), *aby gdy nadejdzie pełnia czasu, znów wszystko, i to, co na niebie, i to, co na ziemi, zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie* (Ef 1,10), aż stanie się wszystkim we wszystkich (Kol 3,11). W jednym miejscu Listu do Kolosan pojawia się wręcz grecki termin *pleroma*, czyli „całkowita pełnia”, a zwłaszcza „pełnia Boskości”. Co ciekawe, *pleroma* jako „pełnia” pojawia się w piśmie Pawła Apostoła w ścisłym kontekście kosmicznej władzy wywyższonego Jezusa, jak również Jego cielesności. *W Chrystusie przebywa na sposób cielesny Bóg w całej Pełni* (Kol 2,9).

Zdumiewa totalność przytoczonych sformułowań. A przecież Chrystus ziemski, historyczny, wędrujący z jednej wioski w Galilei do drugiej, i Chrystus kosmiczny, w którym i przez którego powstał wszechświat – to nie dwie, lecz jedna, ta sama osoba. Nie mamy tu bowiem do czynienia z porządkiem mitu, ale z realnymi ludzkimi dziejami, które w Chrystusie zostały poprowadzone aż do symbolicznego ósmego dnia, poza czas, gdzie dokonuje się spełnienie wszystkiego, co zapuszcza korzeń, kiełkuje, rośnie i jest w drodze.

*Michał Gołębiowski*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---